Nr. 79 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 5 kwietnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie mies. 5,700.000 Mk., z dostawą do domu 6,250.000 Mk., na prowincji 6,250.000 Mk., za granicą 10,000.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp
na prowincjonalnych dworcach 300.000 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Policja masakruje strejkujących górników.

Kucharski przed sądem Sejmu.

Krwawa masakra w Sosnowcu.

Policja strzela do robotników. — 1 zabity, kilku rannych.

WARSZAWA, 3. 4. (Tel. wł.) Z Sosnowca donoszą: Wczoraj wieczorem strejkujący robotnicy z kopalni „Czeladź" Piaski, zebrali się przed gmachem zarządu kopalni i domagali się wypłaty zaliczki na pensje. Wezwana policja robotników rozprószyła. Dzisiaj rano, robotnicy wzburzeni w jeszcze większym stopniu, zebrali się ponownie i powtórzyli swe żądania. Policja była już zebrana przed gmachem. Wedle relacji urzędowej, policja miała być sprowokowana przez robotników, którzy rzekomo rzucali kamieniami na kordon policjantów. Miał nawet ze strony robotników paść ręczny granat. (?!)

Według relacji naocznych świadków POLICJA ZACZĘŁA STRZELAĆ DO ROBOTNIKÓW bez dania żadnego powodu z ich strony.

W rezultacie policja dała salwę ZABIJAJĄC JEDNĄ OSOBĘ, raniąc ciężko dwie, a lekko kilka.

W tej sprawie Z. P. P. S. wniósł interpelację do rządu.

—::::

Z SEJMU.

Afera Kucharskiego.

WARSZAWA, 3. 4. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po odczytaniu interpelacji i po odesłaniu do komisji kilku projektów ustawy, przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem pos. tow. Moraczewskiego, Pączka i tow. w sprawie postawienia b. min. skarbu p. Kucharskiego w stan oskarżenia. Wniosek uzasadniał pos. tow. Moraczewski, który w przeszło godzinnem przemówieniu, przedstawił szkodliwą dla skarbu działalność b. min. Kucharskiego w stosunku do zakładów żyrardowskich.

Z repliką obrończą wystąpił pos. Chełmoński. Następnie przemawiali pos. Slucki, Kozicki i Bartel. W rezultacie przyjęto wniosek utworzenia komisji złożonej z 15 posłów, którzy mają zbadać zarzuty stawiane p. Kucharskiemu i postawić odpowiednie wnioski na plenum.

Pod koniec posiedzenia kierownik ministerstwa pracy p. Simon, wygłosił w imieniu rządu deklarację, omawiającą ruch strejkowy w zagłębiu węglowem na Górnym Śląsku i w Dąbrowie. Deklaracja była rezultatem narady między min. pracy, przemysłu i handlu, oraz spraw wewnętrznych. Wywołała ona ożywioną dyskusję, w której przemawiał m. i. tow. Diamand.

Następnie pos. Falkowski uzasadniał wniosek o oddanie pod przymusowy zarząd fabryki „Towarzystwa sosnowieckiego, zakłady górnicze i hutnicze". Towarzystwo to skorzystało z drobnej sposobności i zamknęło zakłady, wyrzucając na bruk kilkanaście tysięcy robotników.

Wniosek przyjęto.

—::::—

Jak „zubożeni" piastowcy chcą wygłodzić ludność.

WARSZAWA, 3. 4. (Tel. wł.) Dnia 1. kwietnia odbyło się posiedzenie rady naczelnej PSL. „Piast". Po omówieniu referatu gospodarczego pos. Bobka i po wyczerpującej dyskusji na temat polityki ekonomicznej państwa i życia ekonomicznego wsi, powzięto szereg rezolucji charakteru zasadniczego.

Streszczają się one w tem, że rada naczelna PSL. „Piast" stwierdza, iż dotychczasowa polityka ekonomiczna państwa szła jednostronnie na rękę przemysłowi, zaś dla rolnictwa okazała się zgubną i doprowadziła do niebywałego (!) zubożenia wsi.

W rezultacie rada domaga się DOPUSZCZENIA DO WYWOZU PRODUKTÓW ROLNYCH, trzody i bydła, odpowiedniej polityki taryfowej, któraby wywóz ułatwiała i zniesienia ceł ochronnych na artykuły przemysłowe potrzebne rolnictwu.

—::::—

Polska propaganda zagranicą.

WARSZAWA, 3. 4. (Tel. wł.) Z Pragi donoszą: Odbyła się tutaj uroczystość ku czci Olgi Bessarabowej. Na uroczystości wygłaszano mowy piętnujące polskie władze, oraz zwracano się do mocarstw o pomoc przeciw gwałtom policji polskiej.

W uroczystości tej wzięły udział koła inteligencji czeskiej, zbliżone do narodowej demokracji.

—::::—

Rząd podwyższy podatki.

WARSZAWA, 3. 4. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji finansowej wicemin. Klarner dawał wyjaśnienia w sprawie stanowiska rządu. Nawiązując do wywodów Zdziechowskiego twierdzi, że krytyczne uwagi tego ostatniego polegają na nieuwzględnieniu faktu, że rząd przez pewien czas stosował niższy mnożnik do wydatków rzeczowych, niż mnożnik przychodu. Stąd powstały oszczędności. Rząd nie przewiduje deficytu budżetowego, gdyby jednak przewidywania te okazały się zbyt optymistyczne, rząd gotów iść na natychmiastowe podwyższenie podatków.

—::::—

Posiedzenie komisji zagranicznej.

WARSZAWA, 3. 4. (AW). Jutro odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagr. Na porządku dziennym sprawa umowy handlowej polsko-angielskiej, polsko-finlandzkiej, oraz kwestja Kłajpedy. W tej ostatniej sprawie zapowiedziany jest wniosek nagły kilku stronnictw.

—::::—

Awantury perskie.

LONDYN, 3. 4. (AW). Według doniesienia Reutera z Teheranu perski prezydent ministrów wydał proklamację, w której oświadcza, że ustrój republikański nie odpowiada religji mahometańskiej i że odtąd republikańskie tendencje mają podlegać karze.

—::::—

Groźny zatarg rumuńsko-rosyjski.

WIEDEŃ, 3. 4. Pat. . Redaktor dypl. „Neues Wiener Journal“ wyraża opinję, że wynik konferencji rumuńsko-sowieckiej ma wielkie znaczenie dla ukształtowania się stosunków politycznych w Europie. Zdaniem autora jest rzeczą jasną, że Rosja sowiecka będzie się obecnie starała poruszyć kwestję Bessarabji na drodze dyplomatycznej, by tą drogą odzyskać Bessarabję. Łatwo też sobie przedstawić, jakie niebezpieczeństwo może wyniknąć dla całej Europy z tych usiłowań sowietów. Jest zupełnie wykluczone, aby Rumunja zrzekła się Bessarabji. Gdyby Rumunja rzeczywiście zgodziła się na plebiscyt, w takim razie uznałaby nielegalność dotychczasowego swego stanowiska, a tego żaden rząd rumuński z pewnością nie uczyni. Niema widoków — kończy dziennik — aby kwestja Bessarabji mogła być załatwiona w drodze pokojowej. Konflikt rumuńsko-rosyjski trwa dalej, a przez zerwanie konferencji zaostrza się i może doprowadzić do poważnych konsekwencji.

Bagno korupcjonizmu w Czechach.

Afera drzewna i tytoniowa.

PRAGA, 2. 4. „28. Rijen“, donosi o nowej, tym razem drzewnej aferze w państwowej gospodarce leśnej na Słowaczyźnie. Chodzi tu o korupcję, której dopuszczano się przy sprzedaży drzewa z dóbr państwowych w Arvavaralia, gdzie znajduje się ona w ilości 5 miljonów metrów kubicznych. Zarządzona sprzedaż części tego drzewa przyniosła tylko 3 miljony koron, chociaż oszacowano je według ceny targowej na 13 miljonów. Dziesięć zatem miljonów utonęło w kieszeniach spekulantów i łapowników.

Dziennik stwierdza, że ministerstwo rolnictwa przez 2 lata nie przeprowadzało tamże żadnej kontroli.

Tenże dziennik zapowiada rewelacje w sprawie afery tytoniowej.

Karjera „wojennego abiturjenta“.

„Role“ podaje wiadomość o następującym niesłychanym wypadku:

Min. rolnictwa przedłożyło przed niespełna pół rokiem radzie ministrów wniosek o zamianowanie młodego urzędnika „Gospodarczej Jednoty“ (organizacja partji agrarnej) Prokesza, szefem komisji gospodarczej w Warszawie. Chociaż Prokesz zdał tylko wojenną maturę w gospodarczej szkole średniej, ministerstwo zaproponowało dla niego ósmą rangę i roczną pauszalę reprezentacyjną na pobyt w Warszawie w kwocie 85.000 koron. Ministerstwo skarbu nie zgodziło się na to, wobec czego ze strony min. rolnictwa wystąpiono znowu z propozycją wysłania Prokesza na studja do Moskwy z pensją urzędnika 8 rangi i dodatkiem reprezentacyjnym w kwocie 9.000 koron.

Bomba z popiołem — na Prima Aprilis.

WARSZAWA, 2. 4. (AW). Bomba, znaleziona wczoraj przed red. „Gońca Krak.“ w dniu 1. kwietnia, była — jak się okazuje — napełniona watą i popiołem.

—::::—

Skazanie ppułk. Bielakowskiego.

WARSZAWA, 3 kwietnia. Pat. Wczoraj w okręgowym sądzie wojskowym zapadł wyrok na ppułk. Bielakowskiego, którego sąd uznał winnym postępowania wbrew przepisom regulaminu wojskowego i nadużycia władzy, oraz uznał go winnym złożenia w rozprawie przeciw Bagińskiemu i Wieczorkowiczowi świadomie fałszywych zeznań. Sąd skazał podsądnego na trzy miesiące więzienia i zwolnienie ze służby wojskowej.

Według aktu oskarżenia ppułk. Bielakowski jako komendant więzienia faworyzował Bagińskiego i Wieczorkiewicza. — Red.

—::::—

Śledztwo w sprawie zajść 6 listopada.

WARSZAWA, 2. 4. (Pat.). Komisja dla zbadania zajść listopadowych w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie, wysłuchała referatu dr. Putka o zajściach w Krakowie, opracowanego na podstawie aktów ministerstwa spraw wewnętrznych, wojskowych i sprawiedliwośc. Komisja uchwaliła przeprowadzić badania na miejscu i przesłuchać szereg świadków. Projektowany program wyjazdu ustalono jak następuje: Badania w Borysławiu 7. i 8. kwietnia, w Krakowie 9. i 10., ewentualnie 11. kwietnia, następnie jeden dzień w Tarnowie.

—::::—

Na ofiary powodzi.

WARSZAWA, 2. 4. (Pat.). Prezes Rady min. p. Władysław Grabski na ofiary powodzi złożył komisarzowi rządu m. Warszawy miljard marek, pozatem dał za pośrednictwem wojewodów na ten sam cel miljard marek dla woj. krakowskiego, pół miljarda dla woj. pomorskiego, pół miljarda dla woj. lwowskiego pół miljarda dla woj. kieleckiego, pół miljarda dla woj. poznańskiego. Niezależnie od tego p. prezes Rady min. wręczył wojewodzie warszawskiemu pół miljarda na ofiary powodzi w Ciechocinku.

—::::—

Wisła pod Warszawą opada

WARSZAWA, 3. 4. (Pat.). Na całym terenie Warszawy, wody, które zalewały jeszcze nizko położone dzielnice nad Wisłą, cofnęły się. Jedynie łąki podmiejskie pozostają jeszcze pod wodą. Wisła opada w dalszym ciągu.

3)

Prof. dr. Ryszard Ganszyniec.

Kultura religijna do Odrodzenia.

(Ciąg dalszy.).

Dogmaty zaś przeniesione z religji perskiej nie zjednały sobie zwolenników całego narodu i zawsze dawały powód do dyskusji, nawet jeszcze w czasach Jezusa; tedy Faryzeuszowie występują jako zwolennicy tych nowych nabytków; Saduceusze nie wierzyli w nieśmiertelność duszy, byli więc pod tym względem starowiercami. Jak zażarta była jeszcze wówczas ta dyskusja, opowiada nam Paweł, który po swem aresztowaniu został zaprowadzony przed trybunał synhedrionu żydowskiego i widząc, że jego sprawa kiepsko stoi, gdyż jako zwolennik Jezusa miał przeciw sobie obie partje zjednał sobie odrazu jedną, najsilniejszą partję, wołając na salę, iż wierzy w nieśmiertelność duszy. Żyd dobrze znał rodaków; odrazu bowiem zaczęli dysputę między sobą o nieśmiertelności, i zapomnieli o Pawle, który tym razem jakoś cało wyszedł z tej sprawy.

W dziejach religji greckiej odróżnić należy dwie epoki: epokę przed grecką i grecką. Ponieważ głównem środowiskiem religji przedgreckiej jest wyspa Kreta, nazywamy tę religję także kreteńską. Religji tej prawie że nie znamy z pomników; bo pisma tej epoki jeszcze nie umiemy odczytać, a inne pomniki artystyczne rzadko zawierają treść religijną, jak n. p. sławny sarkofag z Hagia Triada. Natomiast możliwa jest rekonstrukcja tej religji na podstawie jej przeżytków, dających się wykazać w religji greckiej. Otóż okazuje się na podstawie takiej analizy że potężne prądy myśli religijnej prowadzą od czasów przedgreckich w formie nieasymilowanej poprzez całe dzieje kultury greckiej, nurtując poprostu pod powierzchnią, aż w epoce Odrodzenia starożytnego znowu wydostają się na światło dzienne, znowu stają się kulturą przewodnią i panującą. Prądy te są nam znane: na polu filozofji jest to sekta Pitagorejczyków, z ich filozofją polegającą całkiem na religji, a to na religji niegreckiej; dlatego też organizator tej szkoły filozoficznej i większość jego uczniów ponieśli śmierć męczeńską ze strony rodaków.

Na polu zaś religji przeżytkami tej religji przedgreckiej są misterja i tak zw. orfika, t. j. misterja prowincjonalne. Wszystkie te trzy prądy mają wspólne dogmaty i praktyki, przypominające czasem praktyki żydowskie. Właściwą tej religji jest 1) wiara w wędrowanie dusz, skąd powstała później także wiara w nieśmiertelność duszy, 2) wtajemniczenie przez obrzęd odrodzenia, który bardzo jest podobny do obrzędu chrztu, w którym przecie też chodzi o odrodzenie człowieka, 3) pojęcie zamkniętej gminy, nieistniejące w religji greckiej; pojęcie było tak ważne, że na paszportach, jakie wkładano w ręce umarłych, należących do tych gmin, dodawano starannie hasło danej gminy. Umarłym dawano do ręki albo na pierś paszport, zapewniający o jego prawowierności, wtajemniczeniu, i przynależeniu do gminy orfickiej. Tu także mamy analogję do religji chrześcijańskiej, gdyż czytamy n. p. z w. XVII, że Jezuita umierający domagał się podobnego paszportu do nieba, który też otrzymał, a jeszcze teraz u prawosławnych Lippowanów na Bukowinie panuje ten zwyczaj, że umarłym ksiądz wkłada do prawej ręki pisemne rozgrzeszenie, podpisane przez spowiednika umarłego.

Sami Grecy, którzy w dziedzinie literatury, sztuki i potęgi politycznej wytworzyli tyle rzeczy godnych podziwu, którzy w tych dziedzinach stali się naszymi mistrzami, na polu religji uważali te prądy pozostałe po kulturze przedgreckiej za coś wyższego od własnej kultury. I jest rzeczą w każdym razie znamienną, że *wyższa* religijność grecka zawsze sięgała właśnie do tych dogmatów i obrzędów, do tych obrzędów oczyszczających, przeciw którym tak zajadle walczyła nauka grecka, zwłaszcza medycyna. Konflikt wiedzy i religji na terenie greckim nie wybuchł między religją grecką a nauką lecz między religją przedgrecką a nauką grecką.

(C. d. n.).

—::::—

Sanacja skarbu.

Na marginesie mowy prez. Grabskiego.

Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowo - budżetowej mówił prez. ministrów Grabski o rezultatach swojej akcji, zmierzającej do uzdrowienia stosunków gospodarczych i finansowych w państwie, mówił też o planach na przyszłość.

Mówił p. Grabski z dumą o osiągniętych dotąd rezultatach i z niezłomną wiarą wyrażał się o najbliższej przyszłości.

Z obszernej tej mowy jasno przebija zadowolenie, że rezultaty przeszły oczekiwania, że rzeczywistość okazała się korzystniejszą, aniżeli rząd przewidywał.

W dyskretny sposób podniósł prez. Grabski, że okres rządu „narodowego", który mienił się być rządem uzdrowienia finansów i gospodarki państwowej, został dla tej sprawy zupełnie *zmarnowany*, więcej — oznaczał cofnięcie się wstecz, bo sytuacja finansowa i gospodarcza w państwie była *gorsza* w chwili upadku tego rządu, aniżeli w miesiącach jego powstania. Stwierdza to dobitnie ekspose rządowe faktem, że *majątek skarbu* w zapasie walut był na początku stycznia b. r. a więc bezpośrednio *po upadku rządu Witosa znacznie mniejszy* niż w maju 1923 r., to jest w chwili gdy rząd Witosa się tworzył. P. Grabski kategorycznie stwierdza, że pod tym względem *położenie w styczniu 1924 było gorsze, niż w maju 1923.*

To urzędowe, a więc autorytatywne stwierdzenie jest dlatego też godne podkreślenia, że po ustąpieniu rządu Sikors3kiego w maju ub. roku prasa endecka karmiła społeczeństwo kłamliwym zarzutem, że podtrzymywał kurs marki nadmierną interwencją walutami obcemi na giełdach, przez co zupełnie ogołocił skarb państwa z tych walut. Tymczasem p. *Kucharski* po półrocznym „uzdrawianiu" skarbu i nie interweniując na giełdach, przez co doprowadził do zupełnej ruiny marki i straszliwej drożyzny, równocześnie *zostawił zupełne pustki w kasach państwowych.* Mimo to Sikorskiego piętnowano za to, że rzekomo zrujnował skarb, a Kucharskiego chciałoby się jeszcze dziś gloryfikować jako zbawcę...

Ale nie koniec na tem. Grabski powiedział jeszcze jedną bardzo niemiłą dla prawicy prawdę. Oto stwierdził on, że dochody państwowe w maju 1923 wynosiły 55 miljonów franków, gdy w styczniu 1924, po półrocznem grasowaniu w skarbie Witosa i Kucharskiego wyniosły *tylko 45 miljonów*, a więc o 10 miljonów mniej.

Zestawienie tych dwóch faktów świadczy niezbicie, z całą bezwzględnością właśnie w dziedzinie gospodarczej, że *okres rządu Chjeno - Piasta był klęskowym dla państwa*, nie mówiąc już o ludności, która ówczesną blagą narodową była doprowadzona do ostatecznej rozpaczy.

Z obszernego przemówienia p. Grabskiego przebija pewność, że plany jego doprowadzą do celu, że już jest w stanie poskromić spekulację giełdową, ustabilizować kurs walut obcych, aby społeczeństwo przestało liczyć wszystko w miljonowych, czy miljardowych cyfrach papierowej marki. Już 28. kwietnia ma rozpocząć działalność bank emisyjny, który marki zastąpi prawdziwym pieniądzem. Niedocenia tylko p. prez. ministrów faktu, że równocześnie *ustabilizowała się drożyzna na niezwykle wysokim poziomie.* Gdy rządowi udało się nietylko zatrzymać spadek marki, ale jej kurs nawet nieco podnieść (dolar w styczniu przekroczył 10 milj. Mkp., a obecnie nie wiele przekracza ponad 9 milj.) to drożyzna wzrastała w dalszym ciągu (wzrost o 32 proc. w styczniu i na tej wysokości się utrzymała. W tym okresie nastąpiła poważna *zwyżka cen*, gdy równocześnie na rynku pracy nastąpił zastój i niestety skuteczne *próby obniżenia płac.* W wielu przemysłach nie wypłacono zupełnie wykazanego przez Urząd Statystyczny za drugą połowę stycznia dodatku drożyźnianego, w innych płace obniżono. O to właśnie toczy się obecnie walka strejkowa w wielkim przemyśle górniczym.

Jest niezbitym faktem, że w okresie sanacji skarbu *położenie klasy pracującej doznało wybitnego pogorszenia* tak z powodu zachłanności kapitału, który kosztem robotników chciał ratować swe nadmierne zyski i podatki odbić sobie na robotnikach, jak i nieudolności rządu, który to zagadnienie w swych planach zupełnie pominął, i zaniedbal, tak że ciężar sanacji w nadmiernej mierze spadł na barki tych, którzy w długim okresie dewaluacji pieniądza i ustawicznego wzrostu drożyzny wyłącznie dźwigali całą tę klęskę gospodarczą, gdy inni ciągnęli z niej korzyści.

Ludzie pracy w Polsce tak fizycznej jak umysłowej *tęsknili do stabilizacji stosunków*, bo za dotychczasową anarchję oni swą krwawicą płacili, znalazło to wybitny wyraz *w akcji subskrypcyjnej* na Bank Polski, na który *w wielkiej mierze złożył się grosz naprawdę wdowi*, a możni tego świata okazali się bardzo skąpymi. W całym dotychczasowym okresie sanacyjnym warstwy burżuazyjne dowiodły, że nie chcą sanacji, bo anarchja gospodarcza to najpomyślniejsza dla nich mętna woda. znajduje to również wyraz w opozycyjnem stanowisku do rządu grup prawicowych. Szerokie, wynędzniałe masy, one popierają wszelkie rzetelne usiłowania, zmierzające do uzdrowienia stosunków. Ale następstwem tego „uzdrawiania" nie może być ich coraz większa nędza. Dotychczasowy system sanacji musi się skończyć. *Trzeba nareszcie zdjąć rękawiczki w postępowaniu z rozwydrzonym kapitałem.*

Już raz krew żołnierska, obficie przelaną wyzyskał kapitał dla siebie w formie nadmiernych dywidend i paskarskich zysków, złożony obecnie *grosz wdowi nie może pójść na pozłocenie pałaców wzbogaconych miljarderów.* Taka „sanacja" musi się skończyć a w miejsce jej przyjść inna, która dobrobyt państwowy utożsamia z podniesieniem się stopy życiowej i kulturalnej jak najszerszych mas.

Strejk górników w zagłębiu krakowskiem i dąbrowskiem.

Dąbrowa górnicza, 1 kwietnia.

Na odbytej dziś konferencji komitetów kopalnianych uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja komitetów kopalnianych, odbyta, 1 kwietnia, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu pertraktacyj, złożonego przez tow. Bienia i pos. Stańczyka w sprawie płac na marzec i kwiecień oraz sytuacji wytworzonej na Górnym Slasku przyszła do przekonania, że proponowana obniżka płac w chwili stwierdzonego wzrostu oraz już dwukrotnej obniżki, jest niczem nieuzasadnione. Obniżka taka przy obecnych niskich płacach **uniemożliwiałaby egzystencję górników**, odbiłaby się ujemnie na odżywianiu i zdrowiu, a więc i na wydajności pracy.

Jednocześnie konferencja stwierdza, że przemysłowcy wbrew oświadczeniu złożonemu przez przedstawicieli górników na pertraktacjach w Warszawie, że zgodę swoją na obniżenie płac uzależniają od uchwały komitetów kopalnianych, mimo to **na kilku kopalniach wprowadzają 12 proc. obniżkę**, czem dają do zrozumienia, że chcą regulować płace ze szkodą robotników poza Związkiem. Również jaskrawym dowodem dążności przemysłowców do pogorszenia obecnych warunków pracy w górnictwie jest wypowiedzenie umowy przez Radę Zjazdu przemysłowców górniczych.

Konferencja docenia, że przedłużenie czasu pracy w okręgu górnośląskim jest **zamachem na 8 godzinny czas pracy** i z całą stanowczością popiera walkę towarzyszów-górników, **stając od 2 kwietnia do strajku w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem oraz na kopalniach w części Slaska Cieszyńskiego**

Konferencja **piętnuje kłamstwa gazet chjeńskich i enperowskich,** jakoby strajk wywołany został ze względów politycznyob i pod wpływem agitacji komunistycznej.

Konferencja stwierdza że **strejk jest następstwem zamachu kapitalistycznego na prawa robotnicze** i zastrzega się przeciw mieszaniu się do walki przez kogokolwiek z postronnych poza oficjalnem kierownictwem strejku, które spoczywa w rękach Centralnego Związku górników w Polsce",

Po uchwaleniu tej rezolucji przyjęto dalej uchwałę, by ze względu na ciężką sytuację małych kopalń narazie do strejku nie wciągać, zaś na wszyskich większych utrzymywać li tylko niezbędną służbę obserwacyjną ze względu na bezpieczeństwo kopalń.

Wreszcie dodać należy, że rozszerzenie strejku na inne gałęzie przemysłu górniczego następować będzie wedle rozwoju akcji, zależnie od stanowiska, jakie zajmie rząd.

Strajkowy numer „Górnika" wzywa strejkujących, aby informowali się **jedynie w dziennikach socjalistycznych**. do których podawać się będzie codziennie dokładne informacje.

—::::—

Kolejowa konwencja polsko-sowiecka.

WARSZAWA, 3 4. (Pat.). Dnia 3 bm o godz. 11-tej przedpołudniem w sali konferencyjnej w gmachu ministerstwa kolei żel. odbyło się pierwsze posiedzenie członków delegacji polskiej i sowieckiej w sprawie polsko-sowieckiej konwencji kolejowej. Posiedzenie wczorajsze ograniczyło się do ogólnego omówienia projektu konwencji bez wgłębienia się w meritum sprawy. Właściwe obrady rozpoczną się dziś w gmachu ministerstwa kolei żel.

—::::—

Wybory w Niemczech.

BERLIN. 3. kwietnia. Pat. Jakkolwiek poruszana wielokrotnie w prasie myśl stworzenia bloku wyborczego partji umiarkowanych nie została jeszcze całkowicie zaniechana, dotychczasowy przebieg kampanji wyborczej wskazuje raczej na to, że w wyborach do parlamentu partje występować będą oddzielnie. Próby stworzenia bloku partji prawicowej spełzły jak dotychczas na niczem, a to wobec odmowy socjalistów narodowych t. j. Hitlerowców współpracowania z innymi nacjonalistami.

—::::—

Losy komedjantów.

MONACHJUM. 3. kwietnia. Pat. Wczoraj wieczorem Hitler, Weber i Kriebel odstawieni zostali do Landsburga, gdzie rozpoczęli odsiadywanie kary więzienia.

MONACHJUM. 3. kwietnia. (Pat.) Ludendorff, któwyborczej do parlamentu wypowiedział wczoraj pierrego socjaliści narodowi postawili na czele swej listy wszą swą mowę wyborczą zalecając głosowanie na Hitlerowców, celem zaznaczenia protestu przeciw wyrokowi monachijskiemu. Po przemówieniu obecni chcieli urządzić na cześć Ludendorffa manifestację uliczną czemu jednak policja przeszkodziła.

—::::—

Trjumf „wyborczy" faszystów.

RZYM. 3. 4. (Pat.). Akcja wyborcza weszła w stadjum decydujące. Powodzenie listy „ogólno - narodowej" (faszystowskiej), jest zapewnione. **Walka toczy się tylko o** podział mandatów pomieszczonych na listach mniejszości. Główny atak skierowany przeciw Populari. Liczne plakaty przypominają okres tryumfu bolszewickiego we Włoszech i ilustrują gwałty popełnione wówczas przez komunistów. Socjaliści rozbili się na trzy obozy.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek o godz. 7 „Faust“ (gościnny występ Ady Janowskiej).

Sobota o godz. 3 **„Kościuszko pod Racławicami“**

Sobota o godz. 7 „Ptak“.

Niedziela o godz. 3'30 „Damy i huzary“ po raz ostatni (przedstawienie popularne).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Piątek o godz. 7 „Bęben“.

Sobota o godz. 7 „Bęben“.

Niedziela o godz. 7 „Bęben“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Piątek o godz. 7 „Frasquita“.

Sobota o godz. 7 „Miłość cygańska“.

Niedziela o godz. 7 „Królowa Montmartru“.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL. Jagiellońska 11

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Ofiarowanie Izaaka“.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Obłąkana z miłości“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Prawda czy fałsz“.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Dziecko ulicy“.

—::::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“ Od czwartku, 3. kwietnia: Prolog — St. Grabowska, M. Mirski, The Kays, B. Bronowski. — „Symulanci“ farsa. — Początek o godz. 8. wieczór.

—::::—

NA DZISIEJSZE, t. j. piątkowe przedstawienie „Fausta“ z gościnnym występem Ady Janowskiej bloczki abonamentowe, jak już donieśliśmy są ważne. Przedstawienie budzi duże zainteresowanie z powodu zupełnie nowej obsady.

ZMIANA REPERTUARU. Dziś t. j. w piątek w Teatrze Nowości nie idzie „Frasquita“, lecz „Madame Pompadour“, której ostatnie przedstawienie było wysprzedane.

„BĘBEN“. W Teatrze Małym, świetna sztuka Gebera napewno przez długi szereg wieczorów bawić będzie publiczność, gdyż rzecz ta jest niezmiernie wesoła i pod względem scenicznym zrobiona doskonale.

„MADI“ (Dziewczynka). Wszystkie przygotowania do wystawienia tej świetnej operetki, którą ujrzymy w przyszłym tygodniu są na ukończeniu. Reżyser Kuligowski, kapelmistrz Wojnarowicz i dekorator art. mal. Balk zgodnie pracują nad jak najlepszem wyposażeniem całości.

KONCERT SYMFONICZNY. Niedzielny koncert w Teatrze Wielkim budzi duże zainteresowanie, tem więcej, że wykonane będą na nim utwory dawno niesłyszane we Lwowie.

Bilety na ten koncert sprzedają od dziś wszystkie kasy teatralne.

SAMBOR ODCIĘTY OD LWOWA. Na rzece Wereszycy niebywała powódź zerwała dwa mosty. W okolicy Porzecza woda zalała gościniec na znacznej przestrzeni, prowadzący z Sambora do Lwowa. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą podobne alarmujące wieści.

PASZPORTY EMIGRACYJNE. Wobec licznych zapytań Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie komunikuje, że podania o zaświadczenie na paszport ulgowy emigracyjny (opłata 25 złotych), należy kierować bezpośrednio lub za pośrednictwem towarzystw okrętowych jedynie do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, Królewska 23.

Przy wyjeździe do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Kuby i Meksyku musi być do podania dołączony affidavit zaświadczony przez odnośny konsulat polski do krajów Ameryki południowej kwit zadatkowy na pełną kartę okrętową. Nadto we wszystkich wypadkach zaświadczenie stwierdzające zawód petenta.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Waluciarze, wykorzystując zezwolenie na wolny obrót obcemi walutami rozpoczęli spekulację na zniżkę marki polskiej. Szczęśliwy przebieg sanacji skarbu z góry jednak unicestwia te zamiary spekulantów. Wczoraj już obniżył się kurs franka szwajcarskiego, dolary zaś na giełdzie warszawskiej nie uległy zmianie. Kurs franka francuskiego jest tylko stale u nas zwyżkowy, a to w związku ze wzrostem jego na giełdach zagranicznych.

W wolnym obrocie we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9350 — 9370, kanadyjskie 8850 — 9000, kor. czeskie 260 — 265, leje 46 — 47, fr. franc. 525 — 535, szwajc. 1.600 — 1.620, funty 39.500 — 40.500 tys. mk.

PKKP. płaciła: dolary od 9117, kanad. 8781, fr. franc. 510, belg. 466, szwajc. 1614, funty 39550, liry 406, kor. czeskie 265, kor. austr. 129 tys. mk.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 9250 9350, fr. franc. 535 — 550, funty 39.000, fr. szwajc. 1,616.500 — 1,657.500, miljonówkę do 1075 tys. mk.

Akcje miały wczoraj tendencję wybitnie zniżkową. Płacono: Chodorów od 17.500, Cegielski 1.900, Ćmielów 2.400, Gafota 1.150, Oikos 13.000, Parowozy 1.300, Pezet 900, Pol. Nafta 1.725, Pol. Tow. Bud. 450, Tesp. 18.250, Zieleniewski 37.000 tys.

TĘPIENIE HANDLU ULICZNEGO. Adolfa Hechta policjant przytrzymał na pl. Krakowskim, sprzedającego 11 m. materji bez koncesji na handel uliczny. Materję tę zdeponowano w policji.

W ul. Legionów skonfiskowano Ludwikowi Gottliebowi 3 m., a w ul. Rutowskiego Michałowi Surmiakowi podobną ilość materji.

Zygmunt Salczer i Maks Förster w stanie podchmielonym na pl. Krakowskim sprzedawali również materje. Zatrzymano ich w policji, aż do wytrzeźwienia się, zaś 9 m. materji skonfiskowano im i zdeponowano.

Józef Czechucki, sprzedawał na ulicy Leopoldowi Wenklerowi pierścionek metalowy jako złoty i żądał za niego 15 mil. marek. Przekupnia tego przytrzymano i osadzono w areszcie.

PASKUJĄ W NAJLEPSZE. Salomeja Szymańska rzeźniczka z placu Krakowskiego, pobrała 400 tys. marek ponad taryfę przy sprzedaży pół kilograma mięsa wieprzowego Kazimierz Skrzyszewski, niedaleki jej sąsiad zupełnie nie chciał sprzedawać mięsa, oczekując widocznie zwyżki cen.

Funkcjonarjusze policji stwierdzili wczoraj uprawianie lichwy w 2 sklepach korzennych, kilkanaście wynotowano znów za brak cenników oraz za sprzedaż towarów w godzinach zakazanych. Na ogół daje się odczuwać ponowny wzrost drożyzny w związku z nadchodzącymi świętami i przednowkiem.

Na prowincji ceny bydła nie uległy zmianie.

OSZUSTWO I KRADZIEŻ. Władysław Wydrzyński i Stanisław Ungeheuer namówili na wyjazd do Stryja Zygmunta Droszyńskiego, muzykanta, zamieszkałego przy ul. Lwowskich Dzieci. W Stryju obaj skradli Droszyńskiemu futro, zegarek i inne przedmioty, które sprzedali na miejscu, sami zaś zbiegli z pieniądzmi do Wilna. Poszkodowany oblicza swą szkodę na 800 mil. marek.

OKRADZENIE SKLEPU, MLECZARNI I WARSZTATU. Nocą nieznani sprawcy dostali się do sklepu Antoniego Moszary przy ul. Janowskiej, gdzie skradli 250 mil. mk. w gotówce i 3 kg. czekolady.

W mleczarni C. Jungmana przy tej samej ulicy skradziono różne wiktuały i dokumenty osobiste wymienionej. Szkoda wynosi 250 mil. marek.

Na szkodę Pawła Boczka skradziono z pracowni przy ul. Karpińskiego narzędzia ślusarskie, wartości 500 mil. marek.

OKRADZENIE BIURA LEKARZA KOLEJOWEGO. Nieznani sprawcy nocą włamali się do biura lekarza kolejowego przy ul. Gródeckiej, gdzie skradli narzędzia lekarskie miljardowej wartości.

OKRADZENIE JUBILERA PRZEZ KUPUJĄCĄ. W sklepie jubilerskim Mojżesza Hirschprunga przy ul. Stanisława, pewna kobieta, wybierając zegarki, skradła 5 złotych zegarków, wartości 2 miljardy marek i ulotniła się z tym łupem.

—:::—

„NIEWOLNICA MIŁOŚCI“ Relidzyńskiego. Kwiat wyrosły na bagnisku spelunek i zakamarków, pragnący jednak innego świata lepszego, któryby potrafił dać szczęście i spokój. Film o oryginalnej treści, zadziwia pomysłowością sytuacji, doskonałą reżyserją i wytworną grą naszych artystów, którzy stanęli na wysokości europejskiej. Przed nami przewija się barwnie jakiś fragment zaułku Starej Warszawy, to znowu złudne i rozpasanie dancingu, lub też nora apaszowska tajemnicza a groźna. A w końcu nasza piękna wieś polska z całym urokiem lata. „Niewolnica miłości“ piękna Smosarska porywa wyrazem, Brydzińska, Malicka, świetny apasz Parnell, Węgrzyn, nasz lwowski znajomy Chmieliński, genjalny w komiźmie Fertner i sympatyczna w epizodziku Ordonówna, oto revue nowego highlifeu kinematograficznego. Z naszej strony musimy dodać, iż film ten jest chlubą naszej twórczości filmowej i odbiega od zagranicznego szablonu ujęciem tematu. Kino „Lew“ jedno z pierwszych zasługuje na poparcie za forytowanie polskiej sztuki filmowej. 8—1

Różne.

NAFTA Z TORFU. Według otrzymanych z Capetown przez pisma londyńskie, pewien młody inżynier południowo-afrykański wynalazł sposób dobywania nafty z istniejących w Afryce południowej pokładów torfu utworzonego przez kopalne wodorosty galaretowate.

Sposobem wynalezionym przez tego inżyniera, można łatwo wydobyć z tony tego torfu około 450 litrów nafty, gatunku wyższego nawet, niż nafta pensylwańska.

NAUCZANIE ZA POŚREDNICTWEM RADJO. Angielskie władze szkolne zajmują się żywo projektem wprowadzenia nauczania za pośrednictwem radjofonu. Specjalny komitet podjął opracowanie odpowiedniego programu dla szkół niższych, średnich i technicznych. Miasto Glasgow postanowiło już obecnie używać w swoich szkołach radjo do lekcji śpiewu, historji i języka francuskiego.

TAJEMNICZA ZMIANA KOLORU SKÓRY U DOROSŁEGO CZŁOWIEKA. Pisma zagraniczne rozpisują się o ciekawym wypadku zmiany koloru skóry u dorosłego człowieka. Jest nim marynarz duński, który w przeciągu ostatnich 6 miesięcy stał się z białego niemal zupełnie czarny i obecnie wygląda prawie tak, jak autentyczny murzyn. Marynarz został oddany pod obserwację lekarzy, którzy jednak dotychczas nie byli w stanie odnaleźć przyczyny tej dziwnej zmiany.

PALMY AKADEMICKIE DLA KUCHARZA. Jak donoszą dzienniki brukselskie, rząd francuski odznaczył palmami akademickiemi kucharza ambasady francuskiej w Brukseli „za zasługi położone dla propagandy francuskiej za granicą“.

Oczywiście propaganda tyczyła się w danym razie tak wysoko cenionej przez smakoszów kuchni francuskiej.

SIEDMIOLECIE UNIWERSYTETU W NEAPOLU. Dnia 2. maja r. b. uniwersytet neapolitański obchodzić będzie rocznicę siedmiowiekowego istnienia założony był bowiem w 1224 r. przez cesarza Fryderyka II.

Z okazji tej otwarty będzie dnia 20. kwietnia w Neapolu międzynarodowy kongres filozofów.

DROŻYZNA W GDAŃSKU. „Kurjer Gdański“ w artykule p. t.: „Zmarnowane konjunktury“ maluje w smutnych barwach stagnację w Gdańsku. „Handel i przemysł upadają pod ciężarem podatków. Drożyzna rośnie w niebywałem tempie. Mnóstwo firm zginęło. Mnóstwo wyprowadziło się z Gdańska. Hotele stoją otworem. Kupcy i przemysłowcy nie mogąc znieść ciężaru podatków wyjeżdżają z wolnego miasta.

Program prac Sejmu.

WARSZAWA, 3. 4. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów marszałek Sejmu oświadczył, że posiedzenia Sejmu będą się odbywały w przyszłym tygodniu od poniedziałku począwszy codziennie, z wyjątkiem środy. Posiedzenia będą trwały do 11. lub 12. bm.

Ferje świąteczne trwać będą do 15. lub 20. maja. Przed końcem ferji zjadą się komisje budżetowe dla dokończenia prac nad budżetem, skarbowa dla przygotowania ustawy o monopolu spirytusowym, oraz wojskowa.

Co do sposobu traktowania wniosku p. Moraczewskiego w sprawie b. ministra Kucharskiego, zgodzono się, aby komisja, o ile jej będzie przekazana ta sprawa, składała się z 15 osób i była zorganizowana tak, jak małe komisje sejmowe.

Walka o 8 godz. dzień pracy.

BERLIN, 3. 4. (AW). Strejk kolejowców, mający dotąd charakter lokalny, grozi rozszerzeniem się na okręgi: Hamburg, Brema i Altona. Kolejowcy wysuwają żądania podwyżki płac, oraz przywrócenia 8 godz. dnia pracy.

—:::—

Utarczki żydów z arabami

JAFFA, 3. 4. (Pat.). Podczas utarczki arabów z żydami jedna osoba została zabita a dwie odniosły rany.

—:::—

Z RADY MIEJSKIEJ.

Protest przeciw niszczeniu szkolnictwa handlowego. — Co to za kurs?

Warszawskie czynniki polityczne z przedziwną niechęcią odnoszą się do miast niegdyś kwitnących, które chcą żyć i rozwijać się własnem życiem. Warszawa, któraby rada wszystko scentralizować w swem ręku, kosem okiem patrzy na wysiłki Lwowa, który nie chce zejść do roli Brodów, czy innego nieszczęśliwego Gródka.

Tym razem idzie o *tendencyjne niszczenie szkolnictwa wyższego*.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej r. *Wereszczyński* imieniem *wszystkich* klubów zaprotestował przeciw temu systemowi warszawskiemu, który podcina żywotność Lwowa. Pozazdroszczono miastu akademji handlowej i zamieniono ją na 4-klasową szkołę handlową — mimo usilnych zabiegów i interwencji. Dąży się do usunięcia handlowego kursu abiturjentów, tłatego, że nie ma takiego kursu gdzieindziej. Wywiera się nacisk, aby profesorowie akademji handlowej zaprzestali wykładów w akademji eksportowej, mimo, że tym samym profesorom nie czyni się przeszkód w wykładach na uniwersytecie i politechnice. Odnosi się wrażenie, że jest to tendencyjne utrudnianie bytu akademji handlowej z takim trudem i wysiłkiem społeczeństwa założonej we Lwowie, skoro bowiem zabraknie profesorów, szkoła przestanie funkcjonować.

Mowca postawił następujący wniosek nagły, który po krótkiej dyskusji został jednogłośnie przyjęty:

Rada miejska wzywa Prezydjum, by wdrożyło bezpośrednio, oraz przez posłów i senatorów, kroki, w celu cofnięcia zakazu, wydanego przez Ministerstwo oświaty profesorom Akademji handlowej, wykładania w Wyż. Szkole dla handlu zagranicznego (akademji eksportowej). Zarazem należy poczynić starania, w celu zapewnienia tej szkole prawa publiczności.

Wreszcie winno Prezydjum zwrócić się do właściwych czynników z prośbą o utrzymanie we Lwowie trzech oddziałów wyższych kursów naukowych dla nauczycieli szkół powszechnych, a w szczególności o niezwijanie istniejącego oddziału rysunkowo-slöjdowego.

Z porządku dziennego uchwalono po referacie r. Felsztyna *podwyższyć myto drogowe* w ten sposób, że za artykuł, od którego opłata wynosiła 2 halerze, będzie się pobierało 1 gr.

Żywą i wesołą zarazem dyskusję wywołała sprawa wprowadzenia podatku *od służby domowej*, którą to sprawę referował r. Felsztyn, stawiając wniosek, by od drugiej służącej (za jedną służącą się nie płaci) opłata wynosiła 10 złotych rocznie, od trzech służących w jednem gospodarstwie 30 złotych, od 4 — 60 zł., od 5 służących i wyżej 100 złotych. Każdy służbodawca musi sam zgłosić większą ilość służby pod karą grzywny. Podatek ten będzie w całości obrócony na domy sierót, starców i nieuleczalnych.

Rzecz zdumiewająca, że wniosek ten znalazł przeciwników w osobach trzech rektorów politechniki, z których jeden brzmiał, że sama tendencja wprowadzenia tego podatku jest zamachem na stan średni, na inteligencję (!) a przecie miesięczna opłata od drugiej służącej wynosi aż... półtora miljona marek miesięcznie...

Dal temu wyraz tow. dr. *Buber*, podnosząc, że podatek ten jest słuszny, sprawiedliwy pod względem społecznym i humanitarny ze względu na cel, jakiemu ma służyć. Podniósł też z humorem, że spodziewał się raczej ze strony jednego z rektorów wniosku na podwyższenie tego śmiesznie niskiego podatku, niż zwalczania go.

Ostatecznie po długiej dyskusji uchwalono wniosek referenta z dodatkiem r. sen. Thuliego, by od drugiej służącej (służącego) przyjętej do pielęgnowania chorych podatku nie pobierano.

R. Höfflinger referował sprawę *nowych opłat miejskich od samochodów* osobowych i ciężarowych i od koni wyjazdowych i roboczych. Uchwalono opłatę od samochodów na kołach gumowych na 1 fr. zł. od siły 1 konia, od samochodów na kołach żelaznych po 2 fr. zł., za 1 konia wyjazdowego czy roboczego opłata będzie wynosiła 2 fr. zł. rocznie. Inne opłaty od motocykli itd. pozostają niezmienione.

Na koniec po referacie r. Felsztyna uchwalono pobierać za wywóz śmiecia po 800 mk. od każdej korony czynszu przedwojennego.

Na posiedzeniu tajnem został mianowany naczelnym miejskim lekarzem weterynaryjnym p. Włodzimierz Hiolski.

Z sali sądowej.

W atmosferze zgnilizny powojennej.

Publiczność na sali zachowywała się wczoraj niestosornie. Wszystkie naiwne, prostoduszne zeznania świadków przesuwających się przez salę sądową przyjmowała głośnym śmiechem. Dopiero gdy przewodniczący p. Antoniewicz zgromił w ostrych słowach rozbawione audytorjum, grożąc opróżnieniem sali na wypadek powtórzenia się tych wybuchów wesołości, w sali sądowej uczyniło się cicho i poważnie.

Św. Olejnik, szofer, opowiada niejasno o szczegółach zakupna benzyny u Ancerewicza. Zeznaje, że Motyczyńska zaproponowała mu kupno benzyny, przyczem wspomniała, że już nie jest zajęta w „Karpatachh" ale „gdziendziej". Następnie wskazała adres „dyrektora" p. Ancerewicza, gdzie ta benzyna jest do nabycia. Świadek udawszy się do Ancerewicza tytułował go „panie dyrektorze", czem się Anc. oburzył zastrzegając się, że nie jest żadnym „dyrektorem". Transakcja nie przyszła jednak do skutku, ponieważ p. Anc. żądał pieniędzy z góry, dodając, że jeśli św. się zdecyduje na kupno benzyny, może tę sprawę załatwić z Motyczyńską. Po pewnym czasie spotkawszy Mot. wręczył świadek jej 6 milionów na dwie beczki benzyny, z których jedną przywiózł mu szofer Ancerewicza Kostański po 11 dniach, drugiej nie otrzymał wcale i za to dostał od Anc. w ostatnich już czasach 150 milionów tytułem odszkodowania.

Świadek nie może sobie przypomnieć, czy o większej ilości benzyny, będącej w posiadaniu Ancerewicza słyszał od niego samego, czy też od Motyczyńskiej.

Świadek dalej niejasno opowiada o nabyciu wprost u Anc. jeszcze 2 beczek benzyny. Nie wie świadek ile za tę benzynę zapłacił, nie pamięta też kiedy ją odebrał. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego w śledztwie mówił tylko o 2 beczkach, świadek wyjaśnia, że przeczytawszy w gazecie (?!) iż miał (?) kupić od Anc. 4 beczki benzyny, próbował sprawdzić to w swoich notatkach i dostrzegł, że tam są zapiski stwierdzające, że od Anc. kupił raz 2 a potem znowu 2 beczki benzyny. Kiedy, w jakich okolicznościach, tego świadek nie umie określić.

Co się tyczy transakcji z Broszem, świadek zeznaje, że dał Broszowi 12 mil. mk. na 6 beczek benzyny, ale żadnej beczki nie otrzymał.

Prok.: Jakie pan miał wrażenie, wchodząc do Ancerewicza, czy wchodzi pan do składu czy do człowieka prywatnego, który okazyjnie sprzedaje benzynę?

Świadek nie zdaje sobie sprawy, czy miała to być sprzedaż okazyjna, został jednak uderzony tem, że Anc. żąda pieniędzy z góry.

Na zapytanie przewodniczącego zwrócone do Ancerewicza, co ma w tej sprawie do powiedzenia, Anc. odpowiadał wzburzonym głosem

Ja jestem niewinny, ja jestem tym „dziedzicem", którego jakaś banda wplątała w tę aferę! Otrzymuję listy anonimowe z groźbami.. Mnie ta sprawa kosztuje już 4 tysiące dolarów.

Następnie zwracając się do Olejnika, Ancerewicz pyta:

Czy nie mówił pan do mnie 2 tygodnie temu, w te słowa: „ja do czasu jestem cierpliwy, ja panu zęby pokażę?"...

Świadek przyznaje, że tak mówił. Miało się to odnosić do niezwróconych przez Anc. pieniędzy za niedostarczoną drugą beczkę benzyny.

Św. Szuster zeznaje, że za pośrednictwem Mot. kupił od Anc. 1 beczkę benzyny, ponadto 1 od Brosza.

Św. Wł. Kulisz, ślusarz kol., przydzielony do warsztatu aut. opowiada, że dla kol. warsztatu autom. była przeznaczona pewnego razu cysterna benzyny. Świadek szukał tej benzyny po torach, aż w końcu zobaczył, że przy cysternie coś manipulują ślusarze kolejowi. Podszedłszy bliżej, przekonał się, że ślusarze usiłują zatkać cysternę, z której wyciekała benzyna. Gdy zakomunikował o tem Bukasiewiczowi, ten odpowiedział: „Cóż robić, nie ma na to rady".

Świadek przyznaje, że otrzymywanej dla warsztatu benzyny ani się nie mierzyło, ani się nie ważyło.

Św. Bruchnalski, urzędnik banku przem. jako b. bezpośredni przełożony Domasiewicza, który był szoferem tego banku, wydaje dodatnie świadectwo o jego rzetelności.

Ponadto zeznawało wielu świadków, którzy żadnych senzacji nie wnieśli.

Odczytano nakoniec zeznanie adw. Gurowicza, który stwierdza, że na żądanie Domasiewicza napisał w lecie ub. roku list do Brosza, z ostrzeżeniem, że jeżeli Br. nie dostarczy zapłaconej benzyny, sprawa będzie oddana sądowi.

Żądne senzacji próżniaczki, doznały wczoraj zawodu, czemu jedna z nich dała wyraz mówiąc na kurytarzu przybytku sądowego do swej towarzyszki: —

— Dzisiaj było nudno, ale jutro będzie lepiej! — Ty nie masz pojęcia, jak ja tęsknię do ...zeznań pułk. W.

Ona tęskni!

Jutro dalszy ciąg rozprawy.

—::::—

Śmiertelne przejechanie na pl. Krakowskim.

Wczoraj wieczorem policjant przywiózł dorożką do Pogotowia ratunkowego mężczyznę, przejechanego wozem na placu Krakowskim. Nieszczęśliwego odesłano do szpitala. W drodze ów przejechany

ZMARŁ,

więc zwłoki zabrano do kostnicy szpitalnej. Powiadomiony o wypadku lekarz dzielnicowy dr. Jaszczurowski, stwierdził, że zmarły odniósł śmiertelne obrażenia na głowie, zwłoki polecił przenieść do Zakładu medycyny sądowej.

Śledztwo policyjne w tej sprawie wykazało, iż w organizacji policji panuje istny bałagan, dzięki podzieleniu miasta na liczne komisarjaty.

Wypadek zdarzył się w rejonie komisarjatu V. policji. Pierwszej pomocy ofierze wypadku udzielił przypadkowo przechodzący Franciszek Szkracki, posterunkowy z Komendy głównej i on odwiózł zmarłego do szpitala. Śledztwo jednak rozpoczęli prowadzić funkcjonarjusze komisarjatów III. i IV., a nie V-go. W końcu jednak nie wiele zdołali się dowiedzieć. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Liczył on lat około 50. na twarzy miał rudawy zarost, szczupły, ubrany ubogo, w ubranie szarego koloru.

Świadkowie wypadku utrzymują, iż zmarły wysiadł z wozu tramwajowego i został przejechany. Jeden z funkcjonarjuszy tramwajowych zeznał, iż przejechał go wóz ciężarowy, przeznaczony do przewożenia mebli.

Policjanci z II-go komisarjatu przytrzymali na Podzamczu pewnego woźnicę, podejrzanego o fakt przejechania. Dalsze śledztwo w toku.

Komunikat.

STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO, odbędzie się w Związku Zawodowym robotników gminnych odczyt Marji Jaworskiej p. t.: „Kultura życia codziennego". Odczyt odbędzie się w sobotę 12. b. m. o godzinie 7. wiecz.

—:::—

Do młodzieży robotniczej Zagłębia Borysławskiego!

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Historja lat przeszłych w dostatecznej mierze wykazała obecnej młodej generacji, po jak ciężkiej drodze, dziś już weterani a ówczesni pionierzy wielkiej ideji Socjalistycznej szli, zanim stworzyli dla nas tak obszerną platformę działania ideowego!

Stosunki w jakich pracowali ci prawdziwi bohaterzy ideowi, nie wykluczały i grozy śmierci, nie było jednak podówczas wahań i wątpliwości. Jeszcze po dzień dzisiejszy przypominamy sobie drakońskie kodeksy karne reakcji środkowo-europejskiej, w szczególności zaś samowolę stupajków carskich, którzy nie przebierając w środkach swego nikczemnego działania — wlekli całemi masami najzasłużeńszych mężów, ludzi dążących do sprawiedliwego ustroju w tajgi Sybiru, na szubienice i t. p. Krzepiła naszych poprzedników myśl o lepszej przyszłości pod względem moralnym i materjalnym dla klasy pracującej niewzdrygnięci przed odczytywanym im wyrokiem śmierci, jak Okrzeja, Mirecki i setki innych szli, tworząc splotem swych ofiar pierwszy próg po którym do wyzwolenia przyszłe pokolenia dojść miały. Swoją solidarnością myśli i czynu kruszyli mury zła i bezprawia!

Młodzież robotnicza w Borysławiu, przyjąć pragnie dzisiaj w dziedzictwie wielki obowiązek rozwijania tej pracy na rodzimych zdrowych podstawach, dla tworzenia przyszłości odmiennej od teraźniejszej struktury politycznej i gospodarczej nowych dziedzin życia społecznego, w myśl zasad Socjalizmu.

Trzeba by młodzież ta otrząsnęła się z rozczarowań, które wynikły z jej zeszłorocznego działania, trzeba aby należycie oceniła historję ruchu Socjalistycznego za pomocą samokształcenia się w własnym zakresie działania, przejmowała w ten sposób wszystkie zalety bohaterów ideowych. Ku ogólnemu zadowoleniu, już miesiąc temu młodzież robotnicza w Borysławiu w części się zoganizowała pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej, w „Kole Młodzieży Socjalistycznej i razem ze starszymi Towarzyszami prowadzić będzie pracę wśród mas robotniczych Zagłębia!

Ta jedna cegiełka w budowie nowego ustroju, niech będzie przykładem dla młodzieży robotniczej innych okręgów. Jest obowiązkiem każdego młodego robotnika w Borysławiu zaszeregować się w tej dla niego stworzonej młodej organizacji, która mieści się w „Domu Ludowym".

Niech w myśl wielkiego hasła rzuconego między lud pracy przez jednego z wieszczów literatury polskiej „wyzwolin ten doczeka dnia, kto własną wolą wyzwolony"; każdy członek współczesnej generacji stara się samodzielnie wyzwolić z pęt jarzma duchowego i niech staje w szeregach wolnego zrzeszenia robotniczego, w „Kole Młodzieży Socjalistycznej" w Borysławiu!

Katowanie na policji w Stryju.

Do szeregu popisów policji państwowej przybywa znowu fakt, budzący najwyższą grozę i oburzenie.

W sobotę, 30. ub. m. 18-letni Juljan Rybczyński, uczeń ślusarski w Stryju, miał nieszczęście dostać się w szpony „stróżów bezpieczeństwa". Niewinny żart rzucony w stronę posterunkowego przez młodego i nieodpowiedzialnego chłopca spowodował niezwłoczne jego aresztowanie. Aresztowanego sprowadzili policjanci na inspekcję, okładając go po drodze kolbami i kułakami.

Najohydniejsza scena rozegrała się jednak w lokalu inspekcji. Rybczyńskiego skrępowano i zakneblowano mu usta, poczem rozpoczęto tortury.

Ofiarę nieopatrznej wesołości (z dzikimi zwierzętami i z policją nie można żartować!) zbito w tak straszny sposób, że ciało chłopca przedstawiało jedną opuchłą i siną masę. Pod wpływem strasznego bólu Rybczyński zemdlał. Po oprzytomnieniu, spisano protokół (oczywiście, niema w nim wzmianki o torturach!) i napół żywego biedaka uwolniono.

Główną rolę w tym „urzędowaniu" grał ajent Stecuła.

Przypominamy, że w myśl rozporządzenia b. ministra Sołtana znęcanie się nad więźniami ma być surowo karane. Obowiązkiem sfer administracyjnych jest zastosować to rozporządzenie i do opisanego wypadku.

Wstręt przejmuje na myśl, że każdy obywatel popadłszy najczęściej zresztą niewinnie, w ręce policji dostaje się w ręce zwyrodniałych sadystów i jest narażony na ciężkie kalectwo. Najwyższy czas położyć kres tym bestjalskim praktykom!

—::::—

Kronika Chodorowska.

Apel „Dziennika Ludowego" do Dyrekcji robót publicznych we Lwowie odniósł ten skutek, że zjechała komisja i przystąpiono do budowy szkoły powszechnej.

Nasz przemysł tak jednak popiera oświatę, że część daniny nałożonej na Akc. Tow. Cukrowni w Chodorowie nie chce zapłacić, wnosi rekursy, które naszym zdaniem winny być na korzyść oświaty rozstrzygnięte.

Stosunki sanitarne w mieście urągają najprymitywniejszym potrzebom miasta. Brak miejsc ustępowych do użytku publicznego w mieście w którem na jarmarkach gromadzą się tysiące ludzi, brud niechlujstwo wołają o żelazną miotłę w gminie i fizykacie powiatowym w Bóbrce. Mury spalonych budynków w roku 1914 sterczą i grożą zawaleniem, co może pociągnąć ofiary w ludziach — na co tą drogą zwracamy uwagę odpowiedzialnym czynnikom.

Kolejarze tutejsi rozpoczęli żywą działalność kulturalno - oświatową, zakładając przy Z. Z. K. teatr amatorski i muzykę, które rozwijają się pomyślnie mimo przeszkód menerów „narodowych" z pod znaku „ósemki".

Niezadowolenie swe objawiają w groźbie przeniesienia organizatora muzyki tow. Słoniny. Magazynier zaś tutejszy wpływa służbowo na swych podwładnych robotników, by do muzyki nie należeli

Miejmy jednak nadzieję, że kolejarze nie przestraszą się czczych pogróżek.

Wiadomości z kraju.

TAJEMNICZE SAMOBÓJTWO OFICERA. Onegdaj były Skiernice po raz wtóry terenem niewytłumaczonego samobójstwa jednego z oficerów garnizonu.

Porucznik 18 pp. Antoni Boesler pełniąc służbę oficera inspekcyjnego w garnizonie powrócił o godz. 3-ciej nad ranem z przeglądu wart i rozkazawszy warcie głównej stanąć „pod bronią", pożegnał się z żołnierzami, dziękując im za służbę

„Ja sam już dziesięć lat trwam na trudnem stanowisku, a z tego sześć lat spędziłem na froncie", — po słowach tych cofnął się do pokoju i skierowawszy pistolet „Frommer" w skroń wystrzelił.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Ostrzeżenie dla robotników-wychodźców.

Wydział Emigracyjny przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce ostrzega robotników-wychodźców przed szmuglowaniem się przez granicę niemiecką.

W Niemczech teraz wogóle trudno o pracę. O przemyśle niema mowy, gdyż liczba zupełnych i półbezrobotnych sięga tam do 3-ch miljonów. Ale w rolnictwie niełatwo zatrudnienie dostać. Żaden przedsiębiorca nie może przyjmować na posadę robotnika- obcokrajowca bez każdorazowego zezwolenia Krajowego Urzędu Pracy (składającego się z robotników i przedsiębiorców w równej liczbie). Takie zezwolenia są wydawane tylko wtenczas, gdy w danej gałęzi niema kandydatów bezrobotnych z pośród obywateli Niemiec. Na przedsiębiorców, zatrudniających robotników- obcokrajowców, rząd nałożył specjalny podatek. W razie wykrycia robotnika- obcokrajowca, pracującego bez zezwolenia Kr. Urz. Pracy, on zostaje deportowany a przedsiębiorca ukarany. Oprócz tego, obcokrajowiec przyjmujący robotę bez wiedzy odnośnego zw. zawodowego zawsze pozostaje pod groźbą, że będzie atakowany przez robotników miejscowych pod zarzutem „londrykierstwa".

Bezrobotni- obcokrajowcy nie otrzymują żadnej zapomogi wobec braku odpowiedniej umowy między rządami polskim a niemieckim

Robotnicy polscy bez pozwolenia przekraczający granicę niemiecką są aresztowani i skazywani na 3 - 4 miesiące więzienia a potem deportowani.

Wiadomości z Buczacza.

Na skutek naszej korespondencji inż. Przewirski wpadł w pasję. Zwołał komisję, która miała zbadać, że rzeczywiście materjał pobrany w P.B.O. został użyty na odbudowanie urzędu skarbowego; komisja ta orzekła, że ilość materjału zużytego nie zgadza się z ilością pobraną. W tedy p. Przewirski zaznaczył, że część materjału sprzedał, bo pieniędzy potrzebował na robociznę, a pieniądze pobrane z kasy nie wystarczyły. Byłoby wszystko według jego mniemania w porządku, ale ciekawi jesteśmy, kto nabył ten materjał i za jaka cenę.

Inżynier Przewirski umie gruntownie nietylko odbudować budować budynki, ale i budować mosty.

Za odbudowanie mostu na Strypie t. zw. czarnego żądał na wiosnę 1923 tut. przedsiębiorca i majster budowlany p. M. pół miljona marek, płatnych w połowie przed rozpoczęciem budowy, w połowie po ukończeniu.

P. Przewirski nie zgodził się; sam objął kierownictwo, a nadzór poruczył majstrowi budowl. niejakiemu Kiziukowi, płacąc mu dziennie 15 tysięcy do 45 tysięcy marek. Most budowano tylko 6 miesięcy; sam p. Kiziuk pobrał, rachując 15 dni, po 30 tysięcy przeciętnie dziennie 4 i pół miljona. Skarb państwa stracił więc na samym dozorze 4 miljony, o robotnikach nie wspominając. Ale prawda! Listę robotników wystawiał p. inżynier, a nie przedsiębiorca.

Skarb państwa, tak ubogi, wglądnie w tę sprawę.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ DOZORCY! W niedzielę, dnia 6. kwietnia 1924, odbędzie się wspólne, poufne zgromadzenie dozorców domowych ze związku „Praca" związku chrześcijańskich dozorców o godz. 3 po poł. w sali stow. „Praca" Rynek 1. 8. I. p. Porządek dzienny: Sprawa ankiety. Jawcie się licznie!

× ODCZYT robotn. związku Esperantystów, odbędzie się w środę, 9. kwietnia 1924 w sali pracowników gminnych, ul. Ormiańska 1. 2. II. p. o godzinie 6.30 wiecz. Wzywa się wszystkich członków, do gremialnego udziału. Goście mile widziani. Po odczycie dyskusja.

—3 Za Wydział: Jan Dall.

× POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE W sobotę, dnia 5. kwietnia b. r. odbędzie się o godz. 8-mej wiecz. w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 248 posiedzenie naukowe na którem Dr. Zygmunt Zawirski wygłosi odczyt p. t. „Związek zasady przyczynowości z zasadą względności". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 600.000, dla młodzieży akademickiej mk. 150.000.

Walka z drożyzną bez skutku.

Pomimo stabilizacji marki polskiej, paskarze śrubują ceny żywności i towarów w dalszym ciągu. W ostatnim miesiącu drożyzna wzrosła i wzrasta z dnia na dzień. Metr sukna, zakupiony w Łodzi po 4 milj., sprowadzony do Lwowa w tym samym tygodniu, jest sprzedawany o 20 milj. drożej. Śledź pocztowy, sprzedawany w sklepie Szkowrona przy ul. Kopernika po 250 tys., kosztuje po szynkach i sklepikach w gorszym gatunku od 500 do 600 tys. marek za sztukę.

Za meszty dańskie, które przed wojną kosztowały około 10 koron, dziś paskarze żądają nawet ponad 60 milj. marek. Podobnych jaskrawych faktów rabowania publiczności można naliczyć bez końca.

Nie więc dziwnego, że coraz to większa nędza zagląda do mieszkań robotników, oraz wszystkich, żyjących ze stałych poborów.

Oddział policji dla walki z lichwą codziennie wynotowuje paskarzy i wnosi na nich skargi do magistratu i prokuratorji. Wczoraj stwierdzono uprawianie lichwy towarowej w 4 sklepach korzennych, oraz w jednym składzie farb i w wędliniarni Mikołaja Butkowskiego. Ogółem oskarżono wczoraj w magistracie 26 firm, zaś jedną skargę przekazano do sądu.

Do IX. departamentu magistratu wpływa codziennie sporo skarg na paskarzy, tak z policji, jak i od różnych osób. W jednym tylko dniu (17. z. m.) wpłynęło tu

59 SKARG NA PASKARZY.

Kary tu nakładane są jednak minimalne, gdyż najczęściej obracają się w sumach od 1 do 5 złotych franków. Czasami jednak i one dotkną boleśnie, gdyż jeden z ukaranych zemdlał w tem biurze po wyroku. Naogół jednak paskarze nic wiele sobie robią z małych grzywien, gdyż podwyższają ceny z dnia na dzień.

W ub. miesiącu ukarano tu Izaaka Stechla za brak faktur i cen za wystawą grzywną 100 zł. franków, niejakiego Salama, właściciela sklepu przy ul. Legjonów, grzywną 50 zł. fr. za brak faktur, zaś doniesienie o uprawianiu lichwy przekazano do sądu.

Grzywnami po 25 zł. fr. ukarano Jana Purzyńskiego, skład wędlin przy ul. Gródeckiej, Emila Trochimiaka, rzeźnika z placu Unji Brzeskiej za paskarstwo, oraz Adelę Stier z ul. Kołłątaja za nieuwidocznianie cen. Pozatem ukarano pewną ilość osób grzywnami po 15 fr. zł., między niemi Ozjasza Kaya z ul. Gródeckiej za lichwę przy sprzedaży mąki, Katarzynę Hawryszków za lichwę przy sprzedaży chleba, oraz Włodzimierza Iżyckiego, Chanę Buchstab i firmę Weissa i Handelmana za brak cen. Wielka ilość doniesień o paskarstwo znajduje się w śledztwie.

Dzień Kobiet w Łodzi.

Zainteresowanie „Dniem Kobiet" w Łodzi było ogromne. O godz. 2-giej lokale 11-tu dzielnic PPS. były przepełnione. Wszędzie mówcy i mówczynie objaśniali znaczenie „Dnia Kobiet" dla wyzwolenia proletarjatu. O godz. 3-ciej wyruszyły pochody z orkiestrami do sali Straży Ogniowej, gdzie odbyła się okoliczność odsłonięcia sztandaru Organizacji Kobiet PPS. w Łodzi i wiec demonstracyjny.

Pierwsza przemawiała tow. Kłuszyńska, która oddała sztandar kobietom z wezwaniem, żeby siła organizacji rosła. W ten sposób sztandar stanie się symbolem zrzucenia więzów wiekowej niewoli, w jakiej jeszcze żyją kobiety. W tej chwili spadła zasłona. Pochylają się wszystkie sztandary, witając sztandar kobiety.

Po szeregu przemówień tow. Kłuszyńska odczytała rezolucje którą zebrani wśród oklasków uchwalili. Chór odśpiewał Marsyljankę.

Równocześnie na dziedzińcu wygłoszono przemówienia do wielu tysięcy ludzi, poczem uformował się pochód. Takiej ilości kobiet nie widziano jeszcze w Łodzi, w żadnym pochodzie, żadnej partji.

Podczas pochodu wstrzymano ruch tramwajów. Publiczność witała pochód, zdejmując kapelusze.

—::::—

Błogosławieństwo ustawy prohibicyjnej w Ameryce.

Poniżej przytoczone cyfry statystyczne stwierdzają dobitnie, jak zbawienna w następstwach okazała się w Ameryce ustawa, zakazująca sprzedaży i używania alkoholu. Liczba wypadków śmiertelnych z powodu ostrego i chronicznego alkoholizmu spadła w większych miastach o 85%. W New-Yorku liczba nieżywych noworodków zmniejszyła się o 20%, śmiertelność dzieci poniżej 5 lat o 51%, śmiertelność z powodu gruźlicy o 25%, z powodu chorób wątroby i nerek, wywołanych używaniem alkoholu o 55% względnie o 28%. Liczba zaburzeń umysłowych jako następstwa działania alkoholu spadła o 80%, wypadków samobójstwa o 16%. Zmniejszyły się również wypadki automobilowe o 23%, liczba przestępców o 40%.

Znać również poprawę w stosunkach gospodarczych: wpływy do kaz oszczędności zwiększyły się o 30%.

—::::—

Inserat małżeński.

Do jak śmiesznych objawów prowadzi przesada i manjactwo pod jakimkolwiek kierunkiem, świadczy następujący inserat małżeński, umieszczony w niem. piśmie jaroszów (nieużywających mięsa) „Vegetarische Worte".

Mężczyzna, w latach 30, wykształcony, pragnie poznać się w celach małżeńskich z panną Niemką w wieku 17—22 lat, rasy aryjsko - germańskiej, o włosach jasnych, o czaszce podłużnej, spłodzoną przez rodziców — wegetarjanów, karmioną u piersi matki, uprawiającą wegetarjanizm, zwolenniczkę kultury nagości i zreformowanego ubrania. Uprzejme zgłoszenia z podaniem „curriculum vitae" i fotografją w ubraniu zreformowanem oraz z trzema fotografjami w całej nagości, a to ze zdjęciem z przodu, z boku i z tyłu uprasza się nadsyłać i t. d.

Do tego inseratu dodaje „Arb. Ztg." następujące uwagi:

Należy się obawiać, że wegeterjanie, odznaczający się czystością rasy, podłużnemi czaszkami, a prócz tego w przeciwieństwie do swych przodków, pożerających szynki niedźwiedzie, okazujący skłonność do żywienia się żołędziami, pozostaną w stanie bezżennym. Trudno zdaje się będzie znaleźć dziewczęta, któreby odpowiadały tak ostrym rasowo - biologicznym warunkom a ponadto miały ochotę ukazywać się nago jakiemuś zbzikowanemu osobnikowi. Może się przydażyć, że żadny małżeństwa wegeterjanin w odpowiedzi na swój inserat otrzyma jedynie dokładne zdjęcie — strony tylnej.

—::::—

Komunikat.

WYKŁAD O SYBERJI DYR. NITTMANA zailustrowany licznymi obrazami świetlnymi, odbędzie się w niedzielę, dnia 6. kwietnia w obecnej serji Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w gmachu posejmowym. Początek o godz. 5. popoł.

—::::—

NADESŁANE.

Różne.

NAJSTARSZY ALFABET NA ŚWIECIE. Francja ma znów senzację naukową.

Profesor Mantet znalazł na sarkofagu fenickim pismo, które nie należy do żadnych z dotychczasowych pism, — które zdaje się być najstarszym alfabetem fenicjan, a co za tem idzie i najstarszym na świecie.

Dussaud referował tę sprawę w Akademji i wspomniał, że skutki tego odkrycia będą zapewne bardzo doniosłe.

Znalezione pismo datuje się z czasów króla Dawida. Odcyfrowanie tego pisma będzie miało ogromny wpływ dla historji Fenicji, a także dla historji powstania pisma w Azji i w Europie. Pismo to wykazuje pewne pokrewieństwo z greckim alfabetem, który znów miał ogromny wpływ na tworzenie się pisma w Europie.

Okazuje się teraz, że Fenicjanie bez obcej pomocy, sami wynaleźli swoje pismo.

Pismo to służyło z początku, tylko do celów handlowych.

Fenicjanie musieli posiadać jakieś pismo, choćby najprymitywniejsze, by korespondować ze swymi sąsiadami dokoła morza Śródziemnego.

Dussaud w rozprawie swej wskazuje, że Fenicjanom brakło z początku niektórych części mowy, i że zapożyczali je od żydów. Jest to rzecz niezmiernie ciekawa z punktu widzenia historji i kultury: jak żydzi nauczali stojących od nich kulturalnie wyżej fenicjan.

Sprawy partyjne.

* IX. ZEBRANIE SZKOŁY SOCJALISTYCZNEJ W BORYSŁAWIU I DROHOBYCZU, odbędzie się w niedzielę, 6. kwietnia. Mówić będzie tow. Fröhlich o „Zagadnieniach rewolucji socjalnej".

Sekr. Obw. PPS. we Lwowie.

* W ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW GMINNYCH, ul. Ormiańska l. 2. II. p. odbędzie się w sobotę, 5. b. m. o godz. 7-mej wiecz.

ODCZYT

tow. Fröhlicha na temat: „Wykład socjalizmu naukowego K. Marksa w świetle materjalistycznego pojmowania historji".

* W ZWIĄZKU ZAW. KAFLARZY, ul. Zielona l. 7., odbędzie się w niedzielę, 6. b. m. o godz. 11. przedpoł. dalszy ciąg

ODCZYTU

tow. dra Herschtala na temat: „Prądy polityczne nurtujące polską klasę pracującą".

* W ZW. ZAWOD. KOLEJARZY, Gródecka 69, odbędzie się w poniedziałek, 7. b. m. o godz. 7 wiecz.

ODCZYT

tow. dra Elsnera na temat: „Ferdynand Lassale, jego żywot i dzieła".

Sekcja Ośw. P. P. S.

Sprawy partyjne.

* KONFERENCJA OBW. PPS. DLA WSCHOD. MAŁOPOLSKI, odbędzie się w niedzielę dnia 13. kw. 1924 o godz. 9 rano w lokalu Zw. Zaw. proc. gm. przy ul. Ormiańskiej 2. Porządek dzienny: 1) Wybór prezydjum i komisji mandatowej, 2) Sprawozdania: a) z działalności komitetu, b) kasowe, c) komisji rew. 3) Organizacja i prasa, 4) Wybór nowego komitetu, 5) Sytuacja polityczna i gospodarcza, 6) Święto pierwszomajowe, 7) Wnioski i interpelacje.

Na konferencję wysyła każda organizacja PPS. wsch. Małopolski 1 delegata. Po zatem organizacje większe liczące ponad 100 członków wysyłają po 1 delegacie od każdej następnej setki członków.

Komitety miejscowe P. P. S. winne najpóźniej do dn. 10. kwiet. br. nadesłać do sekretarjatu Lwów, Sykstuska 21 II p. dokładne sprawozdanie z działalności za pierwszy kwartał 1924 r. ewent. także i za poprzednie miesiące.

ZA KOMITET OBWODOWY:

Bronisław Skałak sekretarz. Jan Szczyrek przew.

ZAWIADAMIAMY NINIEJSZEM wszystkie Komitety partyjne, Rady robotnicze PPS. i Towarzyszy, że Sekretarjat Obwodowy i Okręgowy PPS. we Lwowie, Sykstusa 21, II. p., czynny jest codziennie od godz. 10—2 popoł. i od 4—7 wieczór. W niedziele zaś i święta od 10—12 w południe.

W tym czasie załatwiać się będzie wszelkie czynności związane z ruchem partyjnym.

Prezydjum Kom. Obw. PPS. we Lwowie.

* XXVII. ZEBRANIE SZKOŁY PARTYJNEJ, odbędzie się w piątek, 4. bm. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej 1. 8.

Wykładać będzie tow. M. Hankiewicz.

Uprasza się tow. o punktualne przybycie.

Sekcja Ośw. P. P. S.

* POSIEDZENIE OKR. KOM. ROB. P. P. S. odbędzie się w piątek, 4. kwietnia o godz. 7. wieczór (punktualnie) w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Na porządku dziennym: Sprawa 1. Maja.

O przybycie proszeni są: Tow. Andreasik, Białkowski, Bednarski, Cyganik, Chrystowski; Górnik; dr. Herschthal, Hoffman, Hell, Lang; Mydłowicz; Rosenblatt, Sadowicz, Szpyt, Węglowski; Woźny. Żelaszkiewicz, Talarek, Andraszkowa, Smulikowska; Cieślewicz.

Prezydjum O. K. R. P. P. S.

* POSIEDZENIE OKR. SĄDU PARTYJNEGO P. P. S., odbędzie się w sobotę, 5. b. m. o godz: 7 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. O przybycie proszeni są: tow. Cieślewicz i tow. Lisiewicz.

Dr. Buber R. przewodniczący.

Z ruchu zawodowego.

§ Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY Z. Z. WE LWOWIE. I. W Związku z akcją W. W. w sprawie bezrobocia, uprasza się wszystkie Związki, ażeby jak najrychlej sporządziły dokładnie imienny spis wszystkich bezrobotnych każdego zawodu z podaniem liczby członków rodziny oraz czasokresu bezrobocia. Wykazy te wręczyć należy delegatom Wydz. Wyk., którzy osobiście zgłoszą się w tej sprawie do poszczególnych Związków.

II. Uprasza się wszystkie Związki oraz Towarzyszy, którzy podjęli w sekretarjacie W. W. Listy składkowe dla strejkujących drukarzy, ażeby listy wraz z obliczeniem, najpóźniej do poniedziałku 7. b. m. przedłożyli skarbnikowi W. W.

Za Wydział Wykonawczy:

Tunis sekr. Żelaszkiewicz przew.

Różne.

CAŁY LAS NA OBCASY. Największa w Szwajcarji fabryka obuwia zakupiła pod Bazyleą las bukowy, który ma pójść w całości na wyrób obcasów do trzewików damskich.

Jak oświadcza dyrektor techniczny tej fabryki, okazało się, że im krótsze spódniczki noszone są przez panie, tem wyższe stają się obcasy u trzewików damskich. A ponieważ i w roku bieżącym przewidywane jest dalsze trwanie krótkich spódniczek i obcasy więc u bucików damskich nie będą niższe. Przewidywania te zniewoliły fabrykę, zużywającą rocznie od 1.800 do 2.700 metrów sześciennych drzewa bukowego na obcasy do zaopatrzenia się zawczasu w materjał potrzebny.

SKARB W MURZE DOMU. Przy rozbiórce starego domu w Rolebro, w Szwecji, znaleziono w jednym z bloków kamiennych fundamentu skrytkę, napełnioną klejnotami i pieniądzmi.

Znajdowały się tam liczne łyżki srebrne, trzy kubki i czara ze srebra pozłacanego, a dalej naszyjniki i broszki złote, wreszcie cały zbiór szwedzkich, angielskich, polskich i hiszpańskich monet złotych.

Był to widocznie skarbiec rodzinny, którego ostatni właściciel nie zdążył prawdopodobnie przekazać spadkobiercom, skarb więc spoczywał w murze nietknięty w ciągu kilku pokoleń i obecnie dopiero, przy rozbiórce starego domu, ujrzał światło dzienne.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow.: BRONISŁAW SKAŁAK — Druk Lud Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.